

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Cztery bezpłatne egzemplarze tygodniowo:  
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.  
Adres redakcji i administracji:  
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 230.

Leszno, wtorek dnia 6 października 1931 r.

Rok XII.

## Sprawa naprawy.

Niezasadniony optymizm prezesa Rady Ministrów p. Prystora — brak ustalonego planu, szerszego programu, przewidującej polityki gospodarczej — potrzeba zgodnej współpracy wszystkich czynników.

Leszno, 5. października 1931 r.

W ostatnim (niedzielnym) numerze „Głosu” omawialiśmy na tem miejscu (artykuł: Słowa i treść) pierwszą część wygłoszonego w Sejmie exposé p. premiera Prystora, zatrzymując się na sprawie strat, jakie kryzys gospodarczy wyrządził rzeszom pracującym.

Na pytanie to nie dał p. premier wyczerpującej odpowiedzi. Sam się do tego przyznaje, bo po przytoczeniu szeregu cyfr, nie przyznających nic istotnie nowego, zaznacza, iż: „sumy te nie obejmują wszystkich strat”.

Potem powraca p. premier do sprawy rolnictwa. Cyfry, wywody na temat kryzysu światowego — i znowu znamienne przyznanie się mówcy, iż dana przezeń charakterystyka jest pobieżna.

Pobieżność ta, dodamy od siebie, wynika ze zbyt szerokiego obejmowania zagadnień, które już z tej racji musi być słabe. Exposé zakrawa raczej na referat, odczyt, niż na oświadczenie sternika nawy rządowej, które zawsze a szczególnie w przeżywanym dziś dobie winno być zwężone, szczere, wyraźne, — dotyczyć winno nie tyle tego, co było, ile tego, co i jak być ma.

Nie dotykamy języka, bo tu zapewne zawiniła redakcja „G. P.”, która nie postarała się nawet o dobrą korektę, na co przecież i przynajmniej winno ją stać.

W dalszych wywodach wskazuje p. premier na stan „finansowej aparatury świata”. Jest to przeważnie omówienie tych wstrząsów finansowych o ostatniej doby, które są powszechnie znane.

Potem następuje jakby wyjaśnienie, poco tyle cyfr i przypomnień, tyle o państwach innych, nawet tak odległych ustyszełsiśmy, jakby konkluzja.

Pan premier mówi: „Wszystko to są istotne czynniki, składające się na obraz warunków, w których odbywa się praca rządu na odcinku gospodarczym”.

Twierdzenie to nie przekonują. Szanowny mówca nie dowiódł przytaczaniem cyfr, o których sam powiedział, że są pobieżne; nie dowiódł swemi wywodami zbyt ogólnikowymi i jednostronnymi, aby mianem państwa. A tak samo jak warunki a raczej tembardziej odmienne są od innych potrzeby naszego kraju, zadania jego polityki gospodarczej.

Przechodząc wreszcie do tej sprawy, do sedna rzeczy, wymienia p. premier jako wytyczną rządu, dążenie do oderwania się od katastrofy gospodarczej świata.

Trudno tu powstrzymać się od smętnego uśmiechu. Naturalnie dążenie to będzie, nie może nie być uwiecznione sukcesem; oderwać się od katastrofy tak łatwo — skoro ona prawie zupełnie nas nie dotknęła. Rozwiązać niemiernie to, co nie (mamy szczęście) było właściwie wcale związanym.

Inna rzecz: „praca nad opanowaniem sytuacji wewnętrznej”.

O niej mówi p. premier jako dopiero o „drugim, głównym kierunku wysiłków”. Faktycznie jest, to uważamy, zadanie pierwsze, główne, właściwie jedynym.

Praca to wogóle pilna — a, że tyle drogoocennego czasu stracono, że sytuacja zastrzyła się, że pora najgorsza nadeszła (jesień) i nadchodzi (zima) — praca ta jest jednocześnie palącą i trudną.

Zródło zła, którem jest budżet, jego wysokość nadmierna, której ciężarowi nie jesteśmy w stanie poddać — porusza p. premier krótko, lekko, pobieżnie.

Wspomina, jakby od niechcenia, że wykonanie budżetu okazało się niemożliwym, że wydatki te

gorocznie zamkną się w sumie poniżej 2,5 miljarda złotych.

Pociecha z tej zapowiedzi niewielka. Pominąwszy fakt, że zakrojono groble nie według stawu, że zgóry nie przewidziano tego, co przewidzieć należało, co było oczywiste — jest charakterystyczne, a nie jest gwarancją, czy znowu nie spotkamy się z przesadnym mierzaniem sił na zamiany. (Co raczej wszędzie może mieć miejsce, jeno nie w dziedzinie finansowej).

Słusznie oświadcza, przyznając (zgadza się z niezależną, szczerą opinią publiczną) p. premier, mówiąc, że:

„oszczędności mechaniczne są nieraz niesprawiedliwe i przypadkowe”.

Święta prawda — i bodaj nie: nieraz... ale zawsze.

Ale właśnie tej konieczności nie byłoby, gdyby z budżetem realnie, ostrożnie poczynano. Gdyby się pilnie wsłuchiwało w głosy, nie tylko tych, co wszystkie propozycje rządowe chwala i uchwalają w sposób mechaniczny — ale i tych, co samodzielnie myśleć potrafia.

Deficyty miesięczne zmniejszają się: czerwiec 43,6, lipiec 25,4, sierpień 1334 milj. zł. Chwała Bogu. Oby się spełniła zapowiedź p. premiera zawarta w słowach: „należy liczyć się z pewnym zwiększeniem wpływów na jesień, przeto sytuacja budżetowa w dalszych miesiącach br. ulegnie poprawie”.

Mamy jednak pewne wątpliwości, czy sytuacja „ulegnie” t. j. czy dozna poprawy, bo „mechaniczne oszczędności” (na pensjach skromniej wynagradzanych urzędników) mają drugą, ujemną stronę medalu

## Encyklika papieska w sprawie bezrobocia.

Rzym. Sobolm wieczorny „Osservatore Romano” zawiera nową encyklikę papieską, nazwaną od pierwszych słów „Nova impendit”, zawierającą apel do biskupów, by ze względu na nadchodzącą ciężką zimę, poświęcili się szczególnie dobroczynności. Papież zajmuje się w niej obecnym przesileniem a przedewszystkiem zagadnieniem bezrobocia. Encyklika zaznacza w związku z tem, że wysięg zbrojeniowy zabiera majątkowi narodowemu dużo środków, którychby można było lepiej użyć w inny sposób.

## Wojska japońskie gotowe do marszu na Charbin.

Moskwa, 4. 10. Według sowieckich domysłów wojska japońskie, wzmocnione znacznymi posiłkami, mają w ręku całą linję kolejową prowadzącą do Charbina i każdej chwili mogą rozpocząć bez przeszkód marsz na Charbin.

## O redukcje płac w Niemczech.

Berlin, 4. 10. Wobec konfliktu jaki wyłonił się z powodu nowego zarządzenia przymusowego, przewidującego nowe redukcje płac i ubezpieczeń bezrobotnych, kanclerz Brüning pod naciskiem z jednej strony wielkiego przemysłu, domagającego się wprowadzenia w życie zarządzeń w całej pełni, z drugiej strony pod naporem socjaldemokracji i związków zawodowych zamierza zwołać konferencję pracodawców z przedstawicielami związków zawodowych, na której przedstawi projekt kompromisowy. Projekt ten przewiduje obniżenie płac o 20 proc. przy jednoczesnym skróceniu tygodnia pracy do 40 godzin i zatrudnienie 20 proc. bezrobotnych. Podobno związki zawodowe skłonne były projekt ten uznać. Nie wiadomo, jeszcze, jakie stanowisko zajmą pracodawcy.

## Curtius zachwiany?

Berlin, 4. 10. Gabinet Rzeszy obradował dziś nad sprawozdaniem min. Curtiusa w Genewie. Obrady potrwały zapewne jeszcze dni kilka. Przed posiedzeniem gabinetu kanclerz Brüning odbył podobno z min. Curtiusem rozmowę na temat jego stanowiska w gabinecie. Jak zapowiada „Deutsche Allgemeine Zeitung”, wynikiem tej rozmowy będzie natychmiastowa dymisja min. Curtiusa. Ustąpienie min. Curtiusa ze względów polityki wewnętrznej nie jest jeszcze rzeczą pewną. Być może, iż kanclerz Brüning w obawie, by dymisja Curtiusa nie pociągnęła za sobą obalenia całego gabinetu, będzie dą-

— zmniejszają popycie, popyt, produkcję, zwiększając kleskę, plagę plag, jaką jest bezrobocie.

Pomoc dla bezrobotnych pochłania coraz większe sumy nieprodukcyjnie wydatkowane a tyle pracy (o prócz budownictwa mieszkaniowego budowa dróg żelaznych, dróg bitych, wodnych odkłada się z roku na rok) leży odłożeni.

Plany w kierunku zahamowania bezrobocia rysują się w przemówieniu p. premiera w sposób nikiły. Skrócenie czasu pracy, sankcje karne za naruszanie czasu pracy, niedopuszczenie do nadmiernej ilości uczni, zakaz pracy bezpłatnej i dopłatnej — wszystko to posiada, niewątpliwie pewne znaczenie; posiada jednak strony nie tylko dobre, lecz także i złe (skrócenie czasu pracy). Pan premier jakby przeceniał doniosłość planowanych środków (będących raczej półśrodkami), tylko jednostronnie patrzył na ich skutki, widział tylko światła a nie dostrzegł cieni.

W zakończeniu swego exposé podnosi p. premier karność organizacyjną społeczeństwa, wyraża dla niej uznanie i oświadcza, że

„jesteśmy na dobrej drodze po przewyższenia zła”.

Powiedzenie optymistyczne — oby tylko przedwcześnie.

Na dobrą drogę wejdziemy wtedy, kiedy dotrzemy się ustalonego planu, szerszego programu, przewidującej polityki gospodarczej, dania możliwości współpracy wszystkim ludziom wiedzy, doświadczenia, dobrej woli. (Stm.)

zyl do załagodzenia sytuacji w ten sposób, iż min. Curtius pozostałby na swem stanowisku jeszcze przez pewien okres czasu.

## Tajemnicza śmierć b. infanta Hiszpanii

Paryż, 3. 10. (PAT.) Odbywający przejażdżkę samochodową do Chantilly, don Jaimez b. infant hiszpański, najstarszy syn b. króla Alfonsa XII nagle zasnął i zmarł w godzinę po powrocie do domu.

Lekarze orzekli, iż przyczyną śmierci był atak anginy. Śmierć don Jaimeza nie została podana zaraz do wiadomości, gdyż zależało na zawiadomieniu rodziny, a przedewszystkiem b. króla Alfonsa, którego przyjazd oczekiwany jest lada chwila.

## Sfery rządowe.

Powrót ministra Zaleskiego. Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, który po zamknięciu sesji Rady Ligi Narodów udał się w charakterze prywatnym do Francji, odjechał z Paryża wczoraj (w niedzielę, 4 bm.) i przybędzie do Warszawy dziś (w poniedziałek, dn. 5. października).

Przyjęcia u min. Polczyńskiego. Minister rolnictwa dr. Leon Janta Polczyński, przyjął w sobotę (dnia 3 bm.) ambasadora polskiego w Londynie min. Skirmunta, oraz wojewodę kieleckiego, p. Paclorkowskiego.

## Emigracja z Polski we wrześniu.

W ciągu września w emigrowało z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego do krajów zamorskich (Brazylja, Argentyna, Urugwaj, Stanv Zjedn. A. P., Kanada i in.) około 500 osób.

## Eksport zboża a funt szterlingów.

Giełda zbożowa w Berlinie otrzymała w dniu 29 września br. telegram od przewodniczących giełd w Braila i Konstancji, zawiadamiający, że eksporterzy rumuńscy nie wykonują kontraktów, zawartych przed 19 września br. w funtach szterlingów, o ile kupujący nie zgodzą się na obniżenie należności w parycie złotych. Również zarząd portu w Burgas zawiadomił, że eksporterzy bułgarscy domagają się rewizji kontraktów zbożowych, zawartych przed 22 września br.

## „Uczony” minister.

Moskwa, 3. 10. Dokonano tu zmiany w stanowisku ludowego komisarza komunikacji.

Miejsce Mojżesza Buchimowicza, któremu nie udało się opanować sytuacji na kolejach sowieckich, zajął Andrejew.

Nowy komisarz komunikacji ma ukończyć dwuoddziałową szkołę wiejską.

## Komik i prorok.

Dziwne rzeczy zaczynają się dziać na tym zmaterializowanym świecie.

Duch i ciało. — Mahatma Gandhi u tych, których zniszczył. — „Nagi fakt”. — Trzeba pogadać. — Wzruszające zwycięstwo.

Londyn. (Korespondencja własna).

Dwóch sekretarzy odczytuje korespondencję, którą tu otrzymuje Gandhi. Większa część listów to zaproszenia. Dziesiątki, setki zaproszeń — ze wszystkich środowisk Niezliczona również ilość prośb o audjencje. Dużą rolę gra tu zapewne snotizm, niemają też — moment reklamy. Cóż dziwnego? Najpopularniejsza postać na świecie... Pod względem popularności może się z nim zmierzyć — Charlie Chaplin. To też wizyta tego ostatniego u Mahatmy nie była podyktowana przez snotizm czy żądze reklamy. Zetknięcie się tych dwóch, tak różnych osobistości wzbudziło ogromne zainteresowanie. Treści ich rozmowy nie ogłoszono. „Mówiliśmy o przyszłości świata” — to wszystko, co powiedział dziennikarzom małomówny Chaplin. Gandhi dodał: „Chaplin wierzy, że maszyna ostatecznie wyzwoli człowieka”...

Jeżeli ich rozmowa zgodna była z ich najbliższą w życiu rolą, to toczyć się musiała wokół spraw głębokich i wielkich. Choć to wygląda na zabawny czy nawet złośliwy paradoks, można ustalić ich duchowe pokrewieństwo. Chaplin we wszystkich filmach jest agitatorom dobroci, pobłażliwości, współczucia. Jego argumentem jest łagodny uśmiech, jego nauką — przebaczenie serce, jego tęsknotą — sprawiedliwość. Na zgola innej płaszczyźnie, w innej sferze rzeczy ludzkich działa Mahatma Gandhi, człowiek potężny, władający duszą zbiorową milionów swoich wiernych. Ale potężny przez sympatię moralną, przez wiarę w walory ducha, w odmianę człowieka. Również, jak tamten — uśmiechnięty, łagodny, sprawiedliwy.

Komik i prorok... Dobra scena na obrazie tragicomedji ludzkiej. Nie taka znów przeprasz ich dzieła, jakby się zdawało. Mogli się podzielić wymową swych uśmiechów. Mogli mówić „o przyszłości świata” z największą powagą. Spokali się w stolicy największego imperjum, w momencie powszechnego niepokoju i groźnego chaosu. Ucisnęli sobie dłonie na znak prawdy, że ponad wszystkie sprawy świata najważniejsza jest sprawa stosunku człowieka do człowieka, a więc nadewszystko — walka z przemocą, krzywdą i wyzyskiem.

Gandhi ma niesłychanie rozwinięty zmysł diktawki życia. Chciałby wszystko widzieć, poznać, zrozumieć, ze wszystkimi, porozmawiać. A najchętniej — z przeciwnikami. Rozmowie z przeciwnikami przypisuje największe znaczenie. Przecież — tyle zła z tego właśnie wynika, że ludzie nie chcą się zrozumieć, nie rozmawiają ze sobą szczerze i uczciwie. „Trzeba pogadać” — powtarza wciąż Gandhi, niezrażony żadnymi atakami. Kiedy przed wyjazdem do Londynu doniesiono mu, że b. minister Winston Churchill w nieprzyjaznym artykule nazwał go pogardliwie „nagim faldrem”, Gandhi oświadczył: „Muszę w Londynie złożyć wizytę temu groźnemu człowiekowi i pogadać z nim”. Churchill, jak dotychczas nie zdradza chęci do tego spotkania, ale posłał do Gandhi'ego swego syna, studenta. Młody Randolph Churchill po rozmowie z Gandhim był zachwycony, wzruszony...

Ale ciekawszą, bardziej charakterystyczną i godniejszą uwagi była rozmowa Gandhi'ego z robotnikami fabryk włókienniczych w Lancashire. Rozmowa z bezrobotnymi, którzy stracili pracę wskutek bojkotu towarów angielskich w Indiach. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale ci robotnicy mocno zamaniestują swoją wrogość dla apostoła bojkotu, który pozabawił ich pracy. Od dawien dawna szły stąd towary do Indji i wszystko było „w porządku”. Od paru lat rynek ten kurczył się i kurczył wreszcie odpadł. Skutek: fabryki pozamykane, bezrobocie, Gandhimu doniesiono, że tu znajdzie najgorętszych swoich wrogów. Postanowił udać się do nich, pogadać z nimi. Policja przedświadczyła wszystkie środki ostrożności. Zwykło poważne obawy, że „dobrowolny wiezień rządu Jego Królewskiej Mości” (tak o sobie powiedział Gandhi po przybyciu do Londynu) może się narazić na grube nieprzyjemności. Mahatma przemówił do robotników z właściwą sobie prostotą: „Pomyślcie, obyście zrobili na naszym miejscu... gdybyście chcieli zrzucić obce jarzmo, wywalczyć niepodległość, a w tym celu tworzyć własne gospodarstwo narodowe... Jeżeli jesteście dobrzy i sprawiedliwi ludzie (tu pierwsze okrzyki: „Niech żyje Gandhi!”) to uznacie naszą rację. Mamy prawo nie kupować towarów angielskich, tak jak wy naszych kolonistów. Jeden naród nie powinien uciskać drugiego, nie powinien zmuszać do niczego”. Rozległy się okrzyki: „Prawda! tak jest!” A potem już chórem: „Niech żyje Gandhi!” Otrzymał kwiaty, żegnany był owacyjnie. Proszę pomyśleć: przez bezrobotnych, którzy stracili pracę wskutek jego propagandy!... Tęgo się policja angielska nie spodziewała.

Dziwne rzeczy dzieją się na tym zmaterializowanym świecie...

J. W.

## Chytry dłużnik i naiwny wierzyciel.

O tem, jak podstępne Niemcy oszukały latwowierną Amerykę — o przygotowaniach wojennych i przyczynach bezrobocia.

Znamienną jest akcja, którą rozwija obecnie w Stanach Zjednoczonych b. minister i ambasador amerykański James W. Gerard, który powołał święto z Europy i bawił jakiś czas w Niemczech.

P. Gerard atakuje przedewszystkiem amerykańskich finansistów za niezasadzoną ich gołowość z jaką ofiarowywali przez szereg lat pomoc finansową Niemcom. Pożyczając miliony Niemcom, przepoczyli, że pieniądze te mogą być potrzebne w domu, Niemcy zaś nie potrzebowali żadnych pożyczek, a pieniądze uzyskane od Ameryki, pożyczali Rosji sowieckiej. Od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego, Niemcy pożyczyli 18 miliardów marek, a spłacili jako dług wojenny 10 miliardów, oczywiście tem pożyczonemu pieniądze.

Jeżeli Ameryka ma pożyczać Rosji, to mogłaby to czynić bezpośrednio, uzyskując wzajemną za to korzyść materialną. Tymczasem korzyści te otrzy-

mały Niemcy za pieniądze Ameryki. W chwili, gdy w Stanach Zjednoczonych panuje bieda, Niemcy za ich pieniądze budują stadiony gimnastyczne, które są faktycznie placami ćwiczeń wojskowych dla tajnej armii niemieckiej. Niemcy pozałem rozwijają u siebie olbrzymi komfort, budując baseny pływackie, luksusowe domy itp. wreszcie za pieniądze amerykańskie rozbudowali olbrzymio swój przemysł, który obecnie konkuruje z amerykańskim, skazując robotników Ameryki na bezrobocie.

Ta krótkowzroczność finansjery amerykańskiej zemdlała się dziś na nich samych i na całym kraju. Dziś, gdy Niemcy domagają się nowych pożyczek, należy mieć to wszystko na uwadze.

Powyższa akcja Gerarda, rozwijana w przeddzień wizyty ministrów francuskich w Ameryce ma widocznie dobre dla Niemiec.

## Wybory w Czechach.

Zwycięstwo polskie. Mor. Ostrawa. (PAT.) W wyniku wyborów gminnych w pow. czesko-cieszyńskim i frystackim Polacy uzyskali w wielu gminach nowe mandaty, a mianowicie Znowie 1, w Fryszacie 2, w Górnej Suche 1, w Średniej Suche 2, w Górnych Datyniach 3, w Górnym Cielisku 2, w Dolnym Cielisku 5, w Czeskim Ciesznym 1, w Ropicy 4, w Wielopolu 3, w Dolnym Żukowie 3, w Boconowicach 3, w Karpętynie 1, w Miłkowie 2, w Oldrychowicach 2 i w Piosku 1. Ogółem Polacy uzyskali 22 nowe mandaty a Czesi stracili 8.

## Niemieckie sądy.

Przed sądem krajowym w Rostocku toczył się sensacyjny proces o skłoniskowane dobra dynastji Meklenburg-Sirelitz. Sąd ogłosił wyrok, na którego mocy wielka księżna Meklenburg-Sirelitz otrzyma 1 milion marek w złocie odszkodowania wraz z odsetkami w wysokości 8 proc., księżna Marja zu Lippe otrzyma 161.300 marek również z odsetkami a księżna Miłba czarnogórska pół miliona. Dzienniki socjalistyczne komentują wyrok z oburzeniem, domagając się rewizji procesu.

## Głos na puszczy.

Przeciwko „kaganicowi prasowemu” w Niemczech. Centralny związek organizacji dziennikarskich Rzeszy Niemieckiej zwrócił się do kancelarja Brueninga w specjalnym telegramie z prośbą o zniesienie dekretu, ograniczającego wolność słowa i swobodę opinji. Telegram ten podkreśla, iż tego rodzaju skrepowanie prasy przynosi całemu krajowi nieobliczalnie szkody natury moralnej i materialnej i domaga się wobec tego wnieścia sprawy zniesienia niemieckiego dekretu prasowego na jednem z najbliższych posiedzeń gabinetu Rzeszy.

## Pachołek Berliana.

Z Nowego Jorku donoszą, że po powrocie do Waszyngtonu, senator Borah wygłosił odczyt o stosunkach w powojennej Europie. Borah w niezwykle gwałtowny sposób wystąpił przeciwko traktatom w Wersalu, w Trianon i w Saint Germain, zapowiadając jednocześnie rychłe skreślenie wszelkich długów wojennych.

Senator Borah, wysuwany przez pewne koła polityczne, na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest znany z sympatji filozgermańskich.

## Arabowie palestyńscy.

Bojkot obcych towarów. — Zrucanie strojów europejskich. — Żydom nie będą sprzedawać ziemi.

Jerozolima, (PAT.) Na zwolony przez egzekutywę arabską kongres w Nablus przybyło zaledwie 250 delegatów na 750 zaproszonych. Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, m. in. w sprawie prowadzenia z rządem mandatowym rokowań w kwestjach ekonomicznych i politycznych, jedynie po linii, wiodącej do niezawisłości Palestyny, bojkotu towarów zagranicznych celem ograniczenia dochodów rządu, których połowę stanowi wpływ z opłat celnych, ograniczenia używania telegrafu (i) i telefonu, oraz palenia tytoniu, poparcia ruchu nacjonalistycznego młodzieży arabskiej i wreszcie w sprawie wystosowania apelu do kobiet arabskich w celu zamknięcia noszenia strojów europejskich. Przed zamknięciem kongresu zebrani złożyli przysięgę, że poświęca swe wysiłki na rzecz arabskiego funduszu narodowego, oraz, że nie będą sprzedawali żydom ziemi.

## Skandaliczny wywiad.

P. Beck mówi zagranicy o „anty-pokojujowej” polskiej opozycji.

Z „Gazety Polskiej” dowiadujemy się, że dziennikarz włoski, Dario Lischi, ogłosił w faszystowskim organie „Lavoro Fascista” wywiad z wiceministrem spraw zagr. p. Beckiem. Po szeregu odpowiednich komplementów dla marsz. Pilsudskiego i „oddanych mu ludzi” z p. Beckiem na czele, następuje wywiad polityczny. Tu znajdujemy się ustęp, który powtarzamy dosłownie za „Gazetą Polską”:

„W stosunkach z Niemcami nieporozumienia mają raczej źródło w podkładzie uczuciowym. Polska ze spokojem i rozwagą śledzi wydarzenia, ozy-

wiona najlepszą wolą porozumienia. Dowodem tego jest ratyfikacja traktatu handlowego przez Senat mimo opozycji i pewnej grupy politycznej. Wobec siły, jaką reprezentuje dzisiejszy rząd, opozycja nie stanowi czynnika, który mógłby w jakiegokolwiek stopniu wpłynąć na odchylenie linii pokojowej polskiego rządu”.

W ten sposób z ust reprezentanta polskiej polityki zagranicznej, drogą na Włochy, dowiedzieliśmy zdumiony świat, — a za nim jeszcze bardziej — że mimo Polska (choćbyż zwykła przy sanacyjnym systemie, że opozycja polska jest czynnikiem, powstającym się, linij pokojowej polityki rządu). Po takim oświadczeniu zagranicy i tak niezbyt przychylna dla Polski, a w erze sanacyjnej coraz bardziej nas obojętna, czy raczej coraz mniej zadowolona może sobie łatwo doświadczyć w duszy ciąg dalszy. A więc nie hitlerowcy, czy stahlhelmowcy w Niemczech, ale endecy i ludowcy w Polsce są groźniejsi dla pokoju świata! I gdyby nie zdecydowana powaga masznych pułkowników, kto wie, dokądby powojność polskich „cywilów” z opozycji” nie doprowadziła Polskę i świat! Ipsissima verba publicyści wiceministra spraw zagranicznych!

Miejmy nadzieję, że świat jednakże nie zblednie tej rzekomej najmniejszej groźby dla pokoju świata. (A.B.C.)

## 6-godzinny dzień pracy w Ameryce.

Londyn, 2. 10. (ATE.) Przemysł chemiczny w Stanach Zjedn. postanowił z dnem 1 października wprowadzić sześć-godzinny dzień pracy. Uchwała umożliwi zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Jak wiadomo, Prezydent Hoover wywiera nacisk na poszczególne gałęzie przemysłu, aby zredukowały liczbę godzin pracy celem zmniejszenia bezrobocia.

## Gromadne zatrucie.

Paryż, 2. 10. (ATE.) Z Madrytu donoszą, że przytłoku dla starców w Aflicante zachorowało wczoraj 50 osób, z których 14 zmarło. Śledztwo wykazało, iż starcom podano na obiad zepsute mięso. Stan zdrowia pozostałych przy życiu jest bardzo ciężki.

## Zbliża i zdaleka.

Zgon dziennikarza. Wiedeń. (PAT.) Zmarł dziennikarz polski, Szymon Kwaszewski. Zmarł przed wojną przez długie lata korespondentem w „Więku Nowego”.

Wypadek Lindbergha. Nowy Jork. (PAT.) Złota brytyjskiego okrętu-bazy samolotów „Hermes” wyratowała ptk. Lindbergha i jego żonę, których samolot przewrócił się na rzecze Yang-Tse-Kiang. Lindbergh i jego żona nie ponieśli żadnego szwanku.

Bohaterki ognia i woły. W tych dniach dziennikarstwo szwedzkie chwaliłoby czynów odwagi. Trzy nastoletnia Szwedka, Vera Lundin, rodem z miasteczka Märsta uratowała z pod walącego się w płomieniach domostwa troje małych dzieci i jedną osobę dorosłą. Bohaterska dziewczyna, poparzona i ranna, obłąkana z przerażeniem biegła w ciemną noc od domu do domu, budząc ludzi i kierując akcją ratowniczą. — W tym samym mniej więcej czasie młodą kucharką okrętową, Jenny Wickman, wyratowała młodego chłopca w trakcie katastrofy skutkowej „Maih”. Zamażyć należy, iż tylko te dwie osoby wyszły cało z katastrofy, gdyż reszta załoga zginęła. Bohaterska kucharka walczy obecnie ze śmiercią w jednym ze szpitali w Visby, gdyż chociaż dopłynęła do lądu, włokąc za sobą nieprzytomnego chłopca, jednak lekarze stwierdzili złamanie kręgosłupa, zdruzgotanie trzech żeber i niebezpieczną ranę na głowie, wywołaną uderzeniem spadającego rufy sztu. Stam jej zbirówna notują codziennie wszystkie gazety w Szwecji.

Prasowany alkohol. „Sucha” Ameryka ma niesłychanie rozwinięty zmysł wynalazczy, jeśli chodzi o szmugiel alkoholu. Jednym z najnowszych wynalazków w tej dziedzinie jest „suchy” alkohol wyrabiany w prasowanych cegielkach. Taka cegielka rozpuszczona w wodzie — robi z niej wódkę, wyprzedzając kiepską, ale zawsze wódkę. Główna dostawca ciekła tych cegielek jest Kalifornia, gdzie istnieje ogromna fabryka, należąca do towarzystwa akcyjnego z dużym kapitałem.

# Z POGRANICZA.

## Pogotowie Ratunkowe dla miasta i powiatu.

**Wczorajsza uroczystość poświęcenia samochodu sanitarnego leszczyńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.**  
W dniu wczorajszym (niedziela) zebrały się tłumy na rynku naszego miasta, aby przyjrzeć się pokazom drużyn ratowniczych naszego Czerwonego Krzyża, posłuchać koncertu naszej ulubionej orkiestry 17 p. ul., a przedewszystkiem, aby ujrzeć nabyty przez Cz. Krz. samochód sanitarny, wzięty udział w uroczystości jego poświęcenia.

Dzięk pięknej, jak rzadko (w tym zachmurzonym i zadeszczonym roku bywa) słonecznej pogodzie zebrała się liczna publiczność, zarazem zadowolona i zadowolona. Z zacięciem obserwowano pokazy drużyn ratowniczych (początek sanitarna, opatrywanie rannych, i zakładywanie do wozu), które wykazują dobre postępy dzięki umiejętnej pracy pp. Rozmiarka (instruktora), Jankowskiego (komendant drużyny starszych) i Augustyński (kom. drużyny młodzieży). Zadowolono wyrażono wobec faktu, że nasz Czerwony Krzyż zdobył się na tak trudny w obecnych czasach zakup samochodu sanitarnego, który pełnić będzie rolę nieodzownego Pogotowia Ratunkowego dla miasta, wsi, powiatu a w razie potrzeby i poza jego granicami, jak to ostatnio miało miejsce w Górze Duchownej.

Do uświetnienia wczorajszej uroczystości przyczyniło się niemniej wzięcie w niej udziału starszego kolegi naszego wozu, samochodu sanitarnego Cz. Krz. z Gostynia, skąd też przybył członek Zarządu tej instytucji.

Z Poznania przybył główny instruktor Drużyn Ratowniczych P. Cz. Krz. p. porucznik Ztembiński.

Poświęcenia naszego Pogotowia Ratunkowego w obecności przedstawicieli władz z p. starostą Zenkelerem na czele oraz licznych reprezentantów sfer lekarskich, wojskowych i całego społeczeństwa dokonał ks. prob. Jankiewicz, który następnie przemówił do zebranych na temat ratowania zdrowia ciała i duszy. Samochód otrzymał imię Krzysztof, imię swego patrona, tego świętego, co najpierw przenosił przez fale rzeki pieczęry, aby potem dostąpić łaski wzięcia na swe ręce Dzieciątka Bożego.

Mówiąc o zadaniach ratowania ofiar nieszczęśliwych wypadków podkreślił ks. prob. Jankiewicz to źródło miłości i istotnego postępu, jakim są zasady chrześcijańskie. W myśl zasad tych, należy pamiętać nie tylko o ratowaniu zdrowia ciała, lecz także i duszy, która jest skarbem najcenniejszym nieśmiertelnym.

Serdeczny ten apel wywarł głęboką swą treścią i siłą przekonania niezatarte wrażenie.

Nasz Czerwony Krzyż uzyskał w postaci samochodu sanitarnego, który jest tak nieodzownym Pogotowiem Ratunkowym nowy środek do spełnienia swych szczytnych zadań, które wszyscy ludzie dobrej woli, zdajęcej sobie sprawę z doniosłego znaczenia tej Instytucji, powinni na każdym kroku popierać.

## Dożywotne więzienie za ohydne zabójstwo.

Smigieł (Koresp. wł. „Głosu“).  
W ub. sobotę, dnia 3. października, toczyła się przed komitetem sędziowskim Sądu Okręgowego z Lesna, ciężka rozprawa, na której w sprawie postępowania doraźnego rozpatrywano sprawę zabójstwa urzędnika gospodarczego Maksymiljana Lysego, dokonanego w nocy z 13 na 14 września br. w Białcu Starym, powiat smigiełski. Rozprawa odbyła się przy wielkim zainteresowaniu publiczności. Świadców zawezwano około dwudziestu. Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Stanisław Chomski z Kokoszyń, pow. leszczyński. W świetle zeznań świadków, przebieg zajścia przedstawia się następująco:

Dnia tego odbywały się w Białcu dożynki w śpichrzu, specjalnie do tego celu przygotowanym. Od samego początku bawiono się spokojnie, gdy w późnych godzinach wieczornych zjawia się na zabawie gromada młodych robotników rolnych w liczbie około dwudziestu, z okolicznych wiosek, przeważnie jednak z Kokoszyń. Odtańc nastój wśród bawiących się, rekrutujących się z robotników majętności Białca, zmienił się: zapanowało jakieś zaniepokojenie, które powiększyła świadomość, iż w gromadzie nie- nożowników i awanturnik, Stanisław Chomski. Wiedziąc, że gdziekolwiek on się zjawiał, nigdy nie obyło się bez niepokoiów. Niestety, doszło i teraz do zajścia, które miało się skończyć tragicznie.

Gospodarz zabawy, urzędnik gospodarczy Maksymilian Lysy, wiedząc do czego doprowadzić może

obecność zaczepnie nastrojonych osobników, wyprosił ich ze śpichrza, zaznaczając, iż w dożynkach mogą brać udział tylko fudzie miejscowi. Intruzi wycofali się na chwilę, gdyż niebawem zjawili się znów na śpichrzu, otrzymawszy na to zezwolenie od Lysego, który bał się, by odmowa rzeczywiste ich nie podniecała do awantur. Zaznaczył jednak, by zachowywali się spokojnie, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony usunąć ich z podwórza. Przez pewien czas zabawa potoczyła się dalej starym trybem, jednakże jak żył duch uwrął się wszędzie Chomski, szukając zaczepki. Znalazł wreszcie wyjście dla swych wzięczych zamiarów, poczynając się borykać, niby po „przyjacielsku“ ze swym godnym kompanem St. Zakrzewskim z Katarzynina. Spozstrzegł to śp. Lysy i przewidując, iż mogą zakłócić zabawę, podszedł do nich z żądaniem, by się uspokoił. W tym momencie Chomski chwycił Lysego za ubranie na piersiach, wołając: „Stachu, Stachu, (do Zakrzewskiego) man go chłusnąć? Za nim jednak otrzymał zachęcającą odpowiedź, został uderzony ręką w twarz przez pomocnika kasowego majętności Białca, Błażejewskiego, który stanął w obronie Lysego. Powstało krótkie zamieszanie, w trakcie którego jeden z robotników dominjalnych otrzymał wężem gumowym, zakończonym kufą żelazną, silny cios w głowę, tracąc z tego powodu na chwilę przytomność. Bezpośrednio jednak potem otrzymał drugi cios w ramię tym samym wężem oraz trzeci, długą szablą ufańską, którą jeden ze zbirów, Szplak, szwabił ze sobą. Okazało się bowiem, że

prawie wszyscy awanturnicy byli zaopatrzeni w noże, wężę gumowe a jeden nawet we wspomnianą szablę. Fakt ten wskazywałby na to, że wszyscy przybyli z już zgóry ułożonym planem, jak się „zabawie“. Robotnik ów odczekał przytomności, w momencie, gdy na głowę miał mu spaść nowy cios, zdążył jednak szybko powstać i uciec. Tymczasem jednak Chomski pogonił z nożem rzeźnikiem w ręce za Lysem, odprowadzonym na bok przez dwie robotnice dominjalne. Widząc grożące sobie niebezpieczeństwo, Lysy zwrócił się nagle ku wyjściu na podwórze. Rozpalony żądza krwi pobiegł za nim Chomski, zadając mu silny cios w pęcy. Gnany chęcią ratunku Lysy uciekał dalej, upadł jednak na samym progu razem z Chomskim, który mimo to zdolał swej ofercie zadać drugi śmiertelny cios w okolicy miejsca pancerowego. Z jakąś niepojętą siłą podniósł się Lysy z ziemi i biegł dalej w kierunku swego mieszkania, odległego od śpichrza około 200 metrów. Jak zeznał jeden ze świadków, który nie widział poprzedzającego ten fakt zajścia, Lysy trzymając po drodze upadła, zdolał jednak dopasać do celu, i zamknąć za sobą drzwi na zasówkę.

Dziko się to około godziny drugiej w nocy. Wszyscy, co pozostali na śpichrzu, sądzili, iż Lysemu udało się uciec przed napastnikiem. Gdy jednak po dłuższej chwili nie zjawiał się z powrotem, zaczęto go poszukiwać. W pierwszym rzędzie udano się do stacji Lysego, gdzie paliła się lampa. Na pukania i wołania nikt jednak nie odpowiadał. Wyważono więc drzwi. Oczom wchodzących przedstawił się przerażający widok, gdyż Lysy leżał bezwładnie na leżance, bez odznak życia. Wkrótce miało się przekonać, że rzeczywiście nie żyje.

Bezpośrednio potem zawiadomiono policję, która przybywszy na miejsce spisała protokół i przeprowadzając pierwsze dochodzenia w celu wykrycia sprawców. Przywołany lekarz powiatowy ze Smigła p. dr. Rakowski dokonał sekcji zwłok, która wykazała dwie, około 9 cm. głębokie rany od uderzenia jednego noża. Jeden cios przebił płuca, drugi przebił wątrobę i opone brzuszną, wskutek czego nastąpiło silne zakrwawienie wnętrza a w konsekwencji tego i śmierć.

Już dnia następnego ujęto Chomskiego i sześciu jego najbliższych kompanów. Podczas rewizji w mieszkaniu zamężnej siostry Chomskiego, u której on zamieszkiwał, znaleziono w łóżku okrwawiony jeszcze nóż.

W następnych dniach sześciu aresztowanych zwolniono, gdyż nie brali bezpośredniego udziału w zabójstwie, ani też do niego nie podlegali. I tak przed sądem doraźnym stanął sam tylko Chomski, który swe te instynkty odziedziczył wprost po swym ojcu, również kiedyś notorycznym awanturniku i pijaku. Te zła właśnie a nieokielzane instynkty, rozbudzone i podjęcone u Chomskiego przez wypicie kwatery wódki, uzyskanej przygodnie od jałowego kolegi krótko przed uderzeniem się na dożynki (podczas zabawy wódki nie rozdawano) popchnęły go bez innego powodu do ohydnych zaszytowania człowieka, do którego nie mógł czuć nawet nienawiści, bo go wcale nie znał. Wrodzone skłonności do zbrodni pozwalały nawet Chomskiemu pochwałać się swoim czynem i doskonałością swego noża przed kolegami, wracając w ich towarzystwie do domu.

Po przesłuchaniu świadków, obrońca oskarżonego p. mec. Smyczyński ze Smigła stawia wniosek o przetrwanie rozprawy, celem powołania na świadka

Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA

## CZARNA PERŁA

Powieść.

132)  
Czeszo drżała jej głowa cała, traciła też pamięć, wawanej tak silną. Ta okoliczność stała się powodem, że nie zmuszyła pamiętnika Ofelji, przybiła śmiercią siostromcy, — ciosem dla niej okropnym, zapomnieli o jej wyrażeniu życzenia. Zresztą Liliana, jako jedyna córka, bez opowiedzenia się wzięła klucze od osobistych rzeczy matki do siebie, uważając swoją osobę, jako najbliższą spadkobierczynią spuścizny wszelkiej po tej ukochanej istocie.  
Babunia Irena, zbliżywszy się do odpoczywającej jeszcze w łóżku Liliany, ucałowała jej głowę. Liliana w zamian podniosła jej rękę do ust, ale równocześnie zamilowała się w serdecznym piacisku.  
— Jedynie nasze dziecko, co tobie?  
— Babuni! babuni — babuni... — jęczała Lil wśród złocich.  
— Wiem, że tęsknota rozdziera ci serce, zawsze przychodzi późno, ale ty musisz być musisz, Lil! Jezeli jesteś zdrowa, to ubierz się, wypijesz herbatę z osem.  
— Nigdy! — rzuciła znów Liliana.  
— Nie rozumiem cię Lil, niepokoisz mnie... ustep z Natchlowana Chrystusa, wzmacni ci się dusza, będziesz znów silna.  
W tej chwili stanął na drzwiach p. Edward, czującym głosem zawołał od progu:  
— Czekam dwie godziny na moją kochaną Lile, nie mogła patrzeć na ojca, to było nad jej siły, ale hamowała się w piacisku.  
Pan Edward przystąpił bliżej.

— Czy chora jesteś, Lil?  
— Nie! — zabrzmiało krótko, suche.  
— Dla czego nie wstajesz?  
— Bo nie mam żyć dla kogo... — jęknęła wśród straszliwego skowytu serca.  
— Na Boga! co ci się stało? — p. Edward zbladł.  
Liliana mleczala, a pierś jej rozszalał płacz.  
P. Edward zajął miejsce p. Ireny przy łóżu Liliany, pieścił jej głowę, lecz Liliana usuwała się od tych czułości ojca, więc wziął jej dłoń rozpaloną.  
— Lil! ucałuj mnie na dzień dobry.  
— Czekaj naprzód.  
— Lil! zarzuć ramionka twoje w około mej szyi... Brak mi twego serca...  
— Nie mogę... — wypadła z ust jej szeptem, wysunęła też rękę z uścisku dłoni ojca, upadła na poduszki, a zakrywszy twarz rękoma, szlochala znów ciężko i bezustannie.  
P. Edward powstał, w spojrzeniu jego malowało się przerażenie:  
— Trzeba posłać po lekarza — rzucił stanowczo.  
— Nie — o nie! — zawołała Liliana.  
— To powiedz mam, co ci jest? Co tobie się stało?  
Mleczala znów.  
P. Edward bladł coraz bardziej, sumienie w nam jągo się budzić, masuwało mu domysły rozmaite:  
— Ktoś cię źle usposobił, — dziecko.  
— Nikt — szepnęła.  
— Nie wierz ludzkom plotkom.  
— Nigdy im nie wierzylam.  
— Uspokoisz się, ale wstań, proszę cię.  
— Potrzeba ci posiłku, Róża przyjdzie ze śniadaniem, — mówiła p. Irena, lecz na twarzy jej malowała się ciężka troska. Może ci co przyniesie z buduaru mamy?

— Dziękuję babuni, — z drżeniem powiedziała Lil i w bolesnym skurczu twarzą jej ściągnęła się.  
Nagle jasność ogarnęła umysł p. Ireny, przypomniała sobie życzenia p. Ofelji. Zadrżała też na samą myśl, że to ona właśnie z powodu braku pamięci, stała się przyczyną nowej troski w rodzinie. Mleczala jednak z obawy przed p. Edwardem.  
— Chodź, Edwardzie — zawołała głosem przekonywującym. — Lil! wstań teraz.  
P. Edward wyszedł w milczeniu, lecz w duszy jego szczyt zaczęła żywą krew rozdzierać panownia rana. Wpadł do buduaru p. Ofelji, stanął — wzdając w około oczyma po komnacie, wpatrzył i do przyległych pokoi, ale nie dostrzegł nigdzie tej, która była kapłanką ogniska, ciepłem i miłością jego, podpora i otucha, duszą jego domu! Wtem strątem duszy jego! W zadumie bolesnej rzucił się na fotel — siedział i czekał, jakby Ofelja miała wejść wejść miała.  
— Ona przyjdzie musi... — wahała ciepła ławka potargane nerwy, — bo tęskni moja dusza szalenie... pragnie jej serce moje, dotknięte ogromnym bólem — ach! bólem świętym, straszonym! W Lilianie rozbudziła się jakaś rozpacz a ta rozpacz była usposobla do mnie — do oca przybyłego i zlanego zalen meza... Wieg i to złość jeszcze ma doświadczyć i przeboleć dusza moja zgnębiona — szarpama na strzępy wyrzutami sumienia? — Zalamala domie — a rozszalały w swym bólu wolał głosić Ofeljo! Ofeljo!  
Puste salony odpowiedziały mu słabym echem: Ofeljo... Ofeljo...  
Na próżno ją wzywował drżącym głosem, na próżno wyczekiwał z rozdzieraniem sercem. Dusza tego domu odeszła na zawsze — ślad słygo i ciepła rodzinne, słygo — aż szlochalo, jak ciało umarłego, gdy duch jego ułoci ku Bogu.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

jednego z uczestników zajęcia, mianowicie Zakrzewskiego Stanisława, aby wykazał, że nie zachodzi w danym wypadku zabójstwo, lecz bójka z wynikiem śmiertelnym. Drugi wniosek szedł w kierunku podania oskarżonego badaniom lekarza psychiatry, który miałby wykazać, iż Chomski w chwili dokonywania zbrodni, nie działał świadomie, lecz pod wpływem jakiegoś niepokonanego chorobliwego impulsu wewnętrznego.

Sąd po naradzie pierwszy wniosek obrońcy uwzględnił, z tem, że Zakrzewski natychmiast, bez przerywania rozprawy będzie dostawiony, drugi natomiast wniosek oddalił, gdyż przebieg rozprawy wykazał całkowicie świadomą winę oskarżonego.

Dalszy ciąg rozprawy po przerwie obiadowej rozpoczął się przesłuchaniem Zakrzewskiego, jednakże jego zeznania nie wniósły do sprawy żadnych istotnych momentów, wobec czego przewodniczący p. dr. Hoffman zamknął przewód sądowy, udzielając głosu prokuratorowi p. Jaszczewskiemu. Starł się on wykazać, iż Chomski popełnił zbrodnię dla zbrodni samej, gdyż cały przebieg rozprawy nie wykazał absolutnie nic, coby ją, chociażby tylko w umyśle samego zbrodniarza, usprawiedliwiał, czy chęcią zemsty, czy jakimi bądź innymi ubocznymi motywami. Podobnych osobników, korzystając z wprowadzenia w życie postępowania dotychczas, należy wyeliminować z szeregu społeczeństwa, gdyż w przeciwnym razie, woła p. prokurator „krew ofiar zbrodniarzy spadnie na nasze głowy”, głowy sędziów, którzy postawieni są na to, by bronili pokoju społeczeństwa i przed zobawieniem go jednostek pożytecznych. Ja nie będę umywał rąk — mówi dalej p. Jaszczewski — przed całkowitą odpowiedzialnością za wyrok śmierci, którego żądam nie tylko jako prokurator, ale także jako obywatel.

Wywody obrońcy p. Smyczyńskiego miały na celu wykazać, iż cała sprawa należy się przed sąd zwyczajny, motywując swoje twierdzenie niepoczytalnością oskarżonego, oraz tym momentem, iż zachodzi rzekomo bójka z wynikiem śmiertelnym, zbrodnia, odpowiadająca wymogom § 227 k. k.

Sąd uwzględnił, zgodnie z aktami oskarżenia § 212 k. k., przewidujący karę śmierci. Wziąwszy jednak pod uwagę młody wiek Chomskiego, oraz brak odpowiedniego, domowego wychowania, wyrok ten złagodniono i orzeczono dożywotnie ciężkie więzienie.

Komplet sędziowski stanowili p. dr. rada Hoffman, jako przewodniczący, oraz sędziowie pp. Kamiński i Simiński.

Nadmienić warto, iż wyrok Sądu Okręgowego w Lesznie jest drugim z kolei wyrokiem sądu dożywotnego w Polsce. Wyrok pierwszy zapadł dzień wcześniej, mianowicie w piątek, 2 bm. we Lwowie, gdzie bandytę Kwika skazano również na karę śmierci, lecz trybunał zamknął ją na dożywotnie więzienie.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 6-go października 1931 r.

Brunona W.

Wschód słońca godz. 5.44. Zachód godz. 5.05.

Wschód księży. godz. 11.48. Zachód godz. 3.50.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sanatorium-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. Poniedziałek dnia 5. 10. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 9,4 wiatr połudn. zach. o prędkości 3 m/s zachmurzenie całkowite, ciśnienie atmosferyczne 763,4, wilgotność 87%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 12,1 najniższa + 7,0. Ilość opadu 0,1 mm.

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrań. Zbiorek 114. Dzień (5. 10.) Tow. św. Wincentego a Paulo. o godz. 8-mej wiecz. próba teatralna na sali „Sokoła” Słow. Młodych Polek: o godz. 8-mej zbiórka II-go zastępu.

Słow. Młodzieży Polskiej: wiecz. po nabożeństwie kurs dla zastępowych w Ognisku.

Koło śpiewu „Chopin”: o godz. 8 w. lekcja śpiewu w męsk. szkole powszechniej.

Koło śpiewu „Dembiński”: o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu chóru męsz. w Hotelu Dworców.

1) Jubileusz pracy pedagogicznej dyr. dr. Jana Wawczaka. W celu uczczenia czterdzięciu pracy na niwie nauczycielskiej dyr. dr. Jana Wawczaka, Rada Pedagogiczna Państw. Sem. Naucz. Męsk. urządziła w sobotę 10. bm. o godz. 9-tej rano w auli zakładu Akademiję, która rozpocznie się odprawieniem mszy św. przez ks. pref. Paęynę i odpowiednim kazaniem ks. proboszcza Peika. Program Akademiję składa się z następujących punktów: 1) Orkiestra. 2) Przemówienie prof. Szpunara w imieniu Rady Pedagog. 3) Chór. 4) Przemówienie kandydata V kursu. 5) Wierszyk okolicznościowy prof. Szpunara, wygłoszony przez ucznia IV. kl. szkoły ćwiczeń. 6) Orkiestra. 7) Przemówienie przedstawiciela Koła Rodzic. władz szkolnych, miejskich i imnie. 8) Chór. 9) Odpowiedź jubilat. 10) Orkiestra. Część muzyczna Akademiję spoczywa w rękach prof. Materyny. W przekonaniu, że szkoła służy społeczeństwu i potrzebom polskiej rzeczywistości, Rada Pedag. zaprasza na powyższą uroczystość tych wszystkich, z pośród Obywatelskiwa Leszna, dla których zagadnienie oświaty i szkoły jest równocześnie zagadnieniem Bytu Narodu. Bardzo chętnie widziałaby rów-

nież Rada Pedag. byłych wychowanków zakładu i zaprasza ich tą drogą do wzięcia udziału w uroczystości. Po Akademiję przewiduje się skromną i swobodną zabawę towarzyską w jednym z tutejszych lokali.

1) Osobiste. Dowiadujemy się, iż został przeniesiony do Województwa Warszawskiego komendant powiatowy Policji Państwowej w Lesznie p. komisarz Kubasik.

1) Wtorkowe biesiady muzyczne w kinie „Imperial”. Dzieki inicjatywie por. kapelm. Olszewskiego odbędzie się we wtorek 6 bm. w sali kinoteatru „Imperial” pierwszy z szeregu koncertów w wykonaniu orkiestry 55 p. przy współudziale wirtuozoski skrzypka prof. Stanisława Pawłaka z Poznania. Wysoki poziom artystyczny zespołu symfonicznego orkiestry 55 p. p., prowadzonej wytrawną batwą por. Olszewskiego, daje pełną rehojmie, że koncert odpowie wymaganiom artystycznych ser. naszego miasta. Udział zaś prof. Pawłaka, jego fenomenalna technika, połączona z rzewną kamibleną, tak rzadką u estradowych wirtuozów, usłwieci wieczór muzyczny i podlegnie go do wyżym prawdziwej sztuki. Króciukie słowo wstępne amatora muzyki prof. Szpunara wprowadzi słuchaczy w kraimie tonów, objęta wtorkowym programem i stanie się kluczem do zrozumienia kompozytorów i ich kompozycji. Spodziewamy się, że liczny udział w koncercie stanie się bodźcem i zachętą dla miłośników tej duchowej rozrywki, której zadaniem jest przedwzrostkiem podniesienie kultury muzycznej szerszych mas naszego społeczeństwa. Szczegóły w afiszach i programach.

1) Z życia dzieci. W dniu wczorajszym o godz. 5-tej popołudniu odbyło się w auli żeńskiej szkoły powszechnej niezwykle miłe przedstawienie uczęszczającej szkoły. Treścią przedstawienia było objawienie się Matki Boskiej w Lourdes, pielgrzymka do cudownej grotty i oddziaływanie bezbrzędnej ulności pańników na miodowiarów, którzy w rezultacie się nawracają. Młode aktorki włożyły w swe role tyle duszy, uczucia, że wśród dość licznie zebranych widzów budziły ogólny zachwyt i wzruszenie, w pierwszym zaś rzędzie podziwiano grę młodej Bernadety. Poszczególne role, trudne i wymagające dużego ich opanowania pamięciowego, wyprawdzone były bez zarzutu, meledwie z „zawodowem” zajęciem. Nie mało w tem pracy pań nauczycielek, którym ze strony rodziców dzieci należy się podziękowanie za to, że poza kształceniem samem, zajmują się także gorliwie ich wychowaniem poza obrebnem klasy szkolnej i to w tak miły, a bardzo skuteczny sposób. Na przedstawieniu był również obecny ks. proboszcz Jankiewicz, szczególnie gorliwy opiekun i przyjaciel dziełty szkolnej.

1) Związek wszystkich Towarzystw. We wtorek, 6 bm. odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. zebranie Związku wszystkich Towarzystw w sali Domu Katolickiego w sprawie Dnia Katolickiego.

1) Obóz Wielkiej Polski. Jutro, we wtorek, 6. bm. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w salce „Sokoła” uroczyste zebranie placówki z okazji wręczenia kandydatom męczyczków chrobrowskich. Na uroczystość tę zaprasza się wszystkich sympatyków ruchu narodowego. Obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa. Młodzi czuwajcie! Kierownik.

1) Tow. Katolickich Robotników Polskich. W dniu wczorajszym odbyło się w sali Domu Katolickiego miasteczkie zebranie plenarne. Obradom przewodniczył prezes p. Sietkierka. W domiesiaczkach zarządu uchwalono opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych przez przeciąg sześć miesięcy po 10 zł. Również uchwalono urządzić przedstawienie amatorskie z zabawą taneczną na dzień 3 stycznia 1932 r., a dochód przeznaczyć na umorzenie składek bezrobotnym członkom. Na miejsce meza zaufania XI. Okręgu p. Kuzera, wybrano członka p. Antoniego Podkomorzyna. Zapowiedziany referat z przebiegami p. prof. Szpunara nie odbył się, ponieważ prelegent nie przybył. W miejsce tego odbyła się pogadanka, w rezultacie której postanowiono, że na przyszłym zebraniu wygłosi referat ks. wicepatrona Kałuża na temat objawienia się Najśw. Maryi Panny w Lourdes. Prezesa „Wszystkie nasze dziełne sprawy” sformowano zebranie.

1) Tow. Powstańców i Wojaków w Lesznie urządziła w lokalu p. Góralskiego przy ul. Dworcowej 16 strzelanie z wiatrówek o cenne 10 nagród. Strzelanie kończy się z dnem 11 bm. Miłośników strzelania Zarząd.

1) Dla pamięci. W ostatnim czasie zaczęły się znowu mnożyć wypadki spóźnionego nadsyłania wiadomości o zebraniach i przedstawieniach. Wobec tego przypominamy redakcją o konieczności nadsyłania komunikatów i molatek do kroniki najpóźniej do godz. 8 m. 15 rano danego dnia. Dłuższe rehojmsy winny być nadsyłane przynajmniej poprzedniego dnia. Rehojmsy należy wrzucać do skrzynki na pierwszym piętrze dostępczej w dniu powszednim od 6.30 rano do godz. 9 wieczorem. Często są też nadsyłane wiadomości niedokładne, mianowicie bez podania daty albo godziny lub też miejsce zebrania. W celu uniknięcia pomyłek i wobec braku czasu na rozmowy telefoniczne, należy wiadomości te nadsyłać na piśmie.

Upraszamy prośmy o przestrzeganie punktalności i dokładności, która uchroni od pomyłek a zawodów. W razie potrzeby telefonicznego porozumienia prosimy dzwonić do redakcji pod numer 64 (wszystkie, co dotyczy kroniki i wogóle redakcji), natomiast w sprawach dotyczących administracji (prenumerata, ogłoszenia płatne) oraz drukami (druk, rachunki) tylko pod nr. 61.

Odpowiedzi od redakcji.

Pan S. R. Rehojms otrzymaliśmy późno (wielka trudnością zdołaliśmy go umieścić. Powinno być kilkakrotnie nie możemy. Co do artykułów do miejsca postadamy mielwie. Zresztą nie otrzymaliśmy dotąd rehojmsów.

P. K. Sprawozdania zamiejsoowe powinny być również nadsyłane. Na zastrzeżenie „bez zmian” zasadniczo zgodzić się nie możemy. Oceny wstawy dokonywane są tylko w miarę istniejącej potrzeby.

D. Z. Dziękujemy za adresy. Numery okazowe niezwłocznie wystawimy.

ZABOROWO.

20) Koło śpiewu „Nowowiejski”. Lekcja śpiewu o godz. 8-mej wiecz. w szkole. Liczny udział b. pożądanym. Dyrygent.

SWIECIECHOWA.

5a) Niebezpieczny szkodnik. Od miejakiego czasu grasuje w tutejszych i okolicznych lasach gąsieniec, niszcząca w sprag sposób drzewa iglaste, które w rezultacie ulegają uschnięciu. Szkodnik ten maza się borecznikiem sosnowym. Władze zarządziły ostrożę gąsieniec, aby zapobiec wyniszczeniu lasów. Dotychczas nie znaleziono jednak radykalnego sposobu, a duszenie gąsieniec w drzewostanach wyrosłych jest bardzo utrudnionem.

5a) Sprzedaż majątności Niechód. Folwark, znajdujący się w tutejszym miasteczku, własność p. Jamowskiej z Niechodu, nabył w ubiegłym miesiącu p. Feliks Stepienewski, zaprzysiężony rewizor kas p. Poznania.

5a) Po żniwach. Rolnictwo miejscowe jest ukończonem prac w polach. Tegoroczne zbiory okazały się bardzo kiepskie i rolnicy przewidują, że położenie ich wobec tego jeszcze bardziej pogorszy. (n)

Dodatek ilustrowany.

W ubiegłą sobotę nie otrzymała część prenumeratorów naszych zwykłego niedzielnego dodatku ilustrowanego „Głosu”. Wina to nie nasza, bo jak zwykle, tak i w ubiegłym miesiącu apelowaliśmy zarówno do dotychczasowych abonentów, aby odnowili zawczasu prenumeratę, jak i do tych, którzy do ich grona przybywają, aby w terminie się zdecydowali. Tymczasem wpłynęło jeszcze wiele zgłoszeń po 1-szym, tak, iż ekspedycja była zawałona niemierną pracą, że niepodobna była nastarczyć nawet gazetę i tembardziej ilustracji.

Trzeba było wydrukować dużą ilość dodatków. Dołożyliby starani, aby tego dokonali jaknajprędzej i już z dzisiejszym numerem otrzymają wszystkie prenumeratorzy nasz dodatek ilustrowany.

Nad faktem ujawnim, którym jest opóźnienie, gorąco ten dodatni, że przybyła nam liczna rzesza nowych Prenumeratorów-Przyjaciół. To powołanie i uznanie naszego kierunku doda nam podniecenia do dalszej trudnej, odpowiedzialnej lecz owocnej pracy publicznej.

WIELKOPOLSKA.

w) Gnieszno. (Obrázky kryzysowe.) Urząd Skarbowy w Mogilnie miał do krochmalni trzemeszkiej skieł pretensje podatkowe w wysokości 30 tys. zł. Skieł pokrycia pretensji urząd skarbowy żądał majątek ruchomy krochmalni i wystawił go on. 24 tób. na licytację. Wartość ruchomości wynosiła 40 tys. zł. Licytacja tymczasem przyniosła kwotę 1850 zł. (słownie tysiąc osmsset pięćdziesiąt złotych). Z wyżej wymienionej sumy urząd skarbowy otrzymał 500 zł., zaś tamtejsze wójtostwo 1500 zł. jako 5 proc. pretensji.

Z CAŁEJ POLSKI.

1) Samobójstwo panny młodej przy stole weselnym. Wielkie poruszenie wywołał wśród mieszczków wst Samilewo gm. koźłowski w Wielkopolsce, gdzie, wypadek samobójstwa, popełniony przez 17-letnią Ksienię Urzanięównę. Urzanięówna została wydana zamaż wbrew jej woli za 70-letniego Baganowego Baganowa, zamożnego mieszczka i teści. Nae mogła jednak przeboleć, że ją sprzedano starożytno, w a dzień zaślubin przy stole weselnym zaręczyła. Wkrótce potem w obecności licznych gości umierając na strasznych męczarniach, zemdlała, że on trzech lat kochała się w Janie Haromowskim. O czym sprzeciwiała się ich małżeństwu i postanowiła wydać córkę za zamożnego sąsiada, z którym łączono stosunki finansowe, bowiem, jak się okazało, wianem był on Baganow 5000 złotych, a nie mają gotówki, sprzedał mu prostopu swoją pasterbicę.

23-cia Loterja Państwowa.

W ostatnich dwóch ciągnięciach główniejsze wygrane padły na numery: 75.000 zł — 181.209. 10.000 zł — 11.512 i 144.707. 5.000 zł — 145.721, 158.829, 32.732, 100.640. 165.055, 171.004. 3.000 zł — 90.945, 101.061, 187.321.

Chcesz mieć Polskę potężną kupuj tylko towar krajowy

### Z chwili.

O mój monopolu rozwijaj się...  
 Jak doniosły dzienniki, w ministerstwie skarbu rozpatrywany jest projekt wprowadzenia monopolu na kawę i herbatę.

Ponuro zamyslił się pan Gracjan Wiórek, przeczytawszy wieczorem te wiadomości, że postąpił czytając to przed snem, nie bowiem tak merwów nie szapie, jak koszmarnie marzenia senne. A sen, który mu się przysnił przechodził siły człowieka, tak chudego, jakim jest p. Gracjan.

Przyśniło się p. Gracjanowi, że już wprowadzono monopolową kawę i herbatę, poszedł więc sobie na pół czarnej, aby spróbować mowaliki. W kawiarń było jakos puławo i smutno. Kelner usłyszawszy żądanie, rozłożył ręce.

— Nie wolno, proszę pana. Na domową sprzedaż wyrobów monopolowych trzeba mieć koncesję.  
 — Gdzież więc można dostać kawę?  
 — W budce, proszę pana. Na każdym rogu stoja budki inwalidów z kawą i herbatą. My podajemy gosciom tylko gorącą wodę.

Rad mierał powędrował p. Gracjan na ulicę. Istotnie na każdym rogu, stały już teraz trzy budki z papierosami, z kawą, i z herbatą.  
 — Proszę kawy — rzekł smętnie nieszczęśliwy Wiórek.

— A jakie? Jest „Turecka Przednia”, „Turecka Najprzedniejsza”, „Propier”, „Obstalunkowa”... Jedna paczka, dwie paczki?  
 — Proszę paczkę „Obstalunkowej”.

Zapłacił 50 groszy i otrzymał wzamian małą paczuszkę miałko utartej kawy, zapieczętowanej banderolą „Państwowego Monopolu Kawowego” z orzelkiem. Dla przekonania się poszedł jeszcze do budki z herbatą. Okazało się, że ceną tej esencji sprzedają w małych buteleczkach z napisem: „Kajajska przednia”, „Kajajska najprzedniejsza”, „Wyborowa”, „Lukusowa” i t. d. stosownie do gatunku. Buteleczki także były oklejone banderolą z napisem i orzelkiem.

Wrócił do kawiarni, rozczmylił podany mu wzaitek esencję, spróbował, skrzywił się niemilosierdnie, potem mrknął z rezygnacją: „Cóż? Monopolowa...” i sięgnął po gazetę.

— Jezuli! Czy mnie wzrok myli? — szepnął, — wzdrygając się z przerażenia.

Z gazety ziała, jak smok, straszliwa wiadomość, że już wprowadzono mowy monopolu na cukier, młówa mydło, wędliny, miód, i orzechy. W przewidywanu skarbu przestanie używać masła i zacznie smażyć kiełbasy na świecach — na ten ostatni produkt równyrahane będą świece demalurowane. Kiedy po chwili przerażony p. Gracjan wyrwał na ulicę, spostrzegł, że na każdym rogu stoja już cztery budki, a montuje się jeszcze pięć nowych.

Gdy ten szereg budek był już gotów, gdzieś z otuleni bocznych ulic wybiegła chmara chłopców, powiewających płachtami gazet, i wrzeszczących jak stado wyjów. Przącąc ręką zapłacił p. Gracjan za gazetę.

— Wprowadzenie nowego monopolu na jaja i fatowemu XI kategorii. Krowy otrzymają X range, a koguty VI. Kaczki domagają się zaszczerowania i osobnej pragmatyki kaczek. Do każdego jajka będzie zalozona kartka z numerem i w razie jakiegos feleru reklamować się będzie za pośrednictwem sprzedawcy u którego jajko nabyto, poczem kurze wytoczona będzie niezwyklosie sprawa dyscyplinarna.

Po chwili nadbiegnie sprawa dyscyplinarna. Po chwili nadbiegnie skądosi cieście a poczem budawac „Najprzedniejsza maconojskie jaja”, oraz ma-dowac na rogu nowe budki, w których miano sprzedawać bandedolach.

W panicznym strachu rzucił się p. Gracjan do uliczki. Jak turje gonity go stada efatowych kur budek maszerowały nań z groźnymi plakatami: — „Smierć prywatnej sprzedaży miedzi! Żadamy zelaty-zowania agratek, i wprowadzama monopolu na gu-miki!”

Po drodze nieprzeliczone tłumy ciestów stawiły oraz nowe budki, ias budek. Nie było już pogów ulic, tylko całe stery spietrzonych budek z monopo-lowemi igłami, monopolową mąką, sędziami, serem, mowalini, goideremem...

Nagle uciekający p. Gracjan wpadł na monopolowoy kocięz z parówkami, pośliznął się w rzadkiej monopolowej musztardzie, upadł i obudził się drżący i ziany potem.

(„ABC”)

### SPRAWY GOSPODARZE.

GIEŁDA.

g) Dziś dn. 5. 10. 31 r. kursy walut sa następujące:	
Dolar amerykański	1 8,88-87
Funt angielski	1 34,83
Frank francuski	100 35,16
szwajcarski	100 173,92
Marka niemiecka	100 209,70
Guldenv oduńskie	100 173,12

g) Regulacje podatkowe — zamiast amnestji. Donoszą z Łodzi, że w dniach najbliższych udaje się do premiera Prystora i ministra skarbu prof. Za-ciem przedstawienia delegacja kupcówwa łódzkiego głosici podatkowych. Projekt ten wysuwa zamiast amnestji, regulacje podatkowe, tak, jak to ma miej-sce między wierzycielami a dłużnikami. Układy re-gulacyjne miałyby prawo zawierać poszczególne izby

## Z Warszawy.

W) Powrót ppłk. Filipowicza i kpt. Orlińskie-go. Z podróży do Ameryki powrócił do Warszawy nacelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji, ppłk. inż. Filipowicz. I kpt. Orliński, który odbywał podróż z Gdyni samolotem, pilotowanym przez kpt. Skarżyńskiego.

W) Powrót z urlopu wiceministra Kożuchow-skiego. Wiceminister przemysłu i handlu inż. Kożuchowski, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął wczoraj urządowanie.

W) 400.000 centnarów kartofli od ziemian dla bezrobotnych. Rada Naczelna Organizacji Ziemiań-skich wezwala ziemianstwo do złożenia na pomoc dla bezrobotnych po 1 centnarze kartofli z każdego hek-tara ziemi, zajętego pod uprawę ziemniaków. Za-stosowanie się ziemianstwa do tego wezwania da okolo 400.000 centnarów kartofli na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych, prowadzonej przez Naczelny Komitet. Ponieważ zbiór z 1 hektara wynosi przeciętnie 145 centnarów ziemniaków, przeto ofiara 1 centnara nie przyniesie ofiarodawcom wielkiego uszczerbku, bezrobotnym zaś będzie wielką pomocą.

W) Sprawa ujednolajnienia redukcji piac w Kasach Chorych. W tych dniach odbyła się w War-szawie konferencja dyrektorów okręgowych urzędów

ubezpieczeń; warszawskiego, łwowskiego i poznań-skiego, oraz ekspozytur urzędów ubezpieczeń w Wil-nie i Krakowie, na której omówiono sprawę ujednolajnienia redukcji uposażeń w Kasach Chorych na terenie całej Polski. Na konferencji zdecydowano za-stosować obniżkę 15-procentową w stosunku do glo-balnych sum wydatków personalnych w poszczegól-nych Kasach. Do dnia 15 października ustalone zo-stała dla pracowników Kas Chorych nowe pobory, oraz nastąpi zaliczenie pracowników do nowych szcze-bli służbowych. Obniżka piac nastąpi z dniem 1. listopada br.

W) Pijak w wystawie sklepowej. Onegdaj wie-czorem przed wystawą składu win i towarów kolon-jalnych Ostrowskiego na Krak. Przedm. już po zam-knięciu sklepu zatrzymał się jakiś podchmielony o-berwaniec i śmiejąc się do wystawionych butelek z winem — począł coś mamrotać. Rychło rozległ się trzask rozpadającej się wielkiej szyby wystawo-wej, którą pijak rozbił kamieniem. Zatrzymani się przechodnie, nadbiegli policjanci. Tymczasem pijak śpieszył się ładować butelki do kieszeni. Nie odniósł z tego pożytku, ponieważ butelki odebrano mu, a jego samego odstawiono do aresztu. Był to Bolesław Musiał, „cyrkowiec”.

lub urzędy skarbowe z płatnikami w danym okręgu. Zamiast umarzania zaległości i powszechnej am-nestji, która zmniejszałaby ewental. wpływy skarbo-we i stanowiłaby premie dla opieszalszych płatników zawierane byłoby indywidualne układy z płatnikami. Po zrealizowaniu tych układów i po wpłaceniu kwot pieniężnych, wynikających z tych układów, na-stępowałoby umarzanie pozostałych należności. Pro-jekt ten przewiduje, iż także załatwienie sprawy zaległości nie przyniesie skarbowi wielkich strat, a dla życia gospodarczego może stanowić pomysły na rozwiązanie palącej sprawy.

g) Postępowanie władz skarbowych a tezy N. T. A. Konieczność przestrzegania przez władze wy-marowe też, ustalonych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, była niejednokrotnie podnoszona przez koła gospodarcze, mimo to jednak zdarzają się w tej dziedzinie uchybienia. Naprzykład, mimo, że sprawa niewiezczama do obrotu lotniczyjacy z ceny fakturowej została już swego czasu rozstrzygnięta przez N. T. A., niektóre urzędy skarbowe nie respektują ustalonych tam orzeczeniem zasad prawnych. Postępowanie takie nie jest uzasadnione, wobec tego, że odnośny wyrok N. T. A. wydany został jeszcze w maju 1928 r. i urzędy skarbowe miały czas na zapoznanie się z jego treścią.

g) Protesty weksli. Liczba zaprotestowanych weksli w tysiącach sztuk w sierpniu 1931 r. wynosiła 403,6, w lipcu 444,7, a w sierpniu 1930 r. 390,5. Suma weksli zaprotestowanych w milionach złotych w sierpniu 1931 r. 100,9, w lipcu 109,6, w sierpniu 1930 r. 92,4.

g) „Sanacja” chce opanować izby rzemieślni-cze. Prasa warszawska notuje pogłoski o nowych pro-jektach dotyczących rzemiosła. Według tych pogłosek opracowuje rząd nowelę do ustawy przemysłowej, przewidującej wprowadzenie w całej Polsce cechów przymusowych pod kontrolą władz administracyj-nych. Jednocześnie mają być zreorganizowane izby rzemieślnicze w tym sensie, że rzemieślnicy wybierali by tylko połowę członków izby a druga połowa weszłaby z nominacji odpowied. władz państwowych. Projekty powyższe w stopniu bardzo poważnym pod-ważają samorząd instytucji rzemieślniczych. Komu na tem może zależeć, wiadomo.

g) Spadkie piwa w roku bieżącym. Według obliczeń Związku Prze-słu Piwowarskiego, ogólny spadek spożycia piwa w roku bieżącym wynosi do-tychczas 25 proc. w porównaniu ze spożyciem w r. 1930, które było o 7,6 proc. mniejsze, niż w r. 1920.

g) Z przemysłu elektrotechnicznego. W przemy-sie elektrotechnicznym stan zamówień dochodzi do 40 proc. stanu normalnego. Zbyt niektórych arty-kulów elektrotechnicznych mapotyka obecnie na szczególne trudności, wobec ujawniającej się na ry-nku niżki cen w związku z przeprowadzoną obecnie wyprzedzący likwidującej się firmy Brown-Boveri.

g) Spadek konsumcji ptwa. Obróty w przemyśle browarnym uległy spadkowi w związku z ogólną depresją gospodarczą, jak i niepomysłnym warun-kami atmosferycznymi, zwłaszcza w II-iej połowie sierpnia. Obróty jednego z najpoważniejszych brow-arów Polski, mającego swą siedzibę w okręgu warszawskim, obniżyły się w lipcu o 20 proc., a w sierpniu o 30 proc. w stosunku do tego samego okresu r. 1930.

### Z SZEROKIEGO SWIATA.

X Katedra kopania złota. Obrzydliwy sobór Zławi-czela w Moskwie, który burzą obecnie bolszewicy, stat się dla nich kopanią złota w doświadczeniu znacze-nia. Kopytu soboru, którego budowa kosztowała 15 milionów rubli i trwała 44 lata, pokryte były białą szczyroziłą. Po zdjęciu pokrycia kopu okazało się, iż otrzymano czystsze złoto przeszło 2 cent-nary, co przy obecnych cenach tego metalu wynosi zgorą 1 milion rubli w złocie.

X Zabawny wypadek w miasteczku węgierskiem. Prasa węgierska notuje następujący zabawny wpa-dek: Oto w miasteczku Szarvas nad rzeką Theis o-gólne poruszenie wywołał zapowiedziany ślub córki okolicego magnata z synem miejscowego patri-cjusza. Obrzęd weselny odbyć się miał na wsi u ro-dziców panny młodej. Rozesłano mnóstwo zaprosze-ni — cała zamotniejsza ludność Szarvas miała dnia 6 sierpnia opuścić swe domostwo i iść się na za-bawę. Dowiedzieli się o tem budapeszteńscy „ryce-rze przemysłu” i postanowili odpowiednio wyzys-kać nadarżającą się sposobność. Ze szczególną en-ergią gotowała się do wyprawy na Szarvas banda niejakiego Avrazyego. Gdy pod wieczór dnia 6 sierpnia wszystko co żyło opuściło Szarvas — znikli również owi intrygujący ludność przybyszcz. Nie pojechał jednak na wesele. Pod wodzą herszta Avrazyego dostali się do pawion domu ojca pama młodego. Zaoopatrzem w łomy, świry i inne odpo-wiednie rekwiizyty, gorliwie zabrali się do pracy. Wyrabali otwór w sklepieniu podziemia i wdarli się do hura składu. Znaleźli tu jednak tylko pod-ręczną kasetę, zawierającą bardzo skromną sumkę pieniędzy. Mocno niezadowoleni, zdecydowali przejść do prywatnego lokalu kupca. — W nadziei, — że tam umieszczona jest kasa bogacza. Nie było to za-danie łatwe. Należało po ciemku wyświadczać dzia-rę w suficie, co zabrało opryszków kilka godzin możebnie i demerującej pracy. Nagle włosy zjeżyły się im na głowach. Byli pewni, że nikogo tu nie zastaną, bo nawet znaczną część służby miano za-brać na wieś... A tymczasem... Co to? Z dalszych pokoiów dolatują jakies głosy: — Jeśli księżę z mny-mi księżętami nie pogodzą się z królem węgierskim, to wszyscy księżęta rzucą się na króla. — Niech nam da miebo swój pokój, a mie pokój króla węgierskiego — odpowiedział potężnym basem jakiś mężczyzna. Wiąmywacze stali, jakby ich kinał raptem paraliż. Sam Avrazy stracił zupełnie głowę i nie wiedział: iść naprzód, czy zmykać — Zdrada... Ktoś nas wydał!... — szepnął idący za hersztem bandyta. Opryszków ogarnęła panika. Jeden po drugim zaczęli cisnąć się do wąskiego otworu w pod-łodze. Każdy chciał pierwszy uciec z oczywistej za-sadki. Rozgorzała bójka. Avrazy daremnie starał się opanować sytuację. Nikt go nie słuchał. Spowodowany walką halas sprowadził wreszcie policję, która ptaszków ujęła. Co jednak najmocniejszego, to takł, że w mieszkaniu istotnie nikogo nie było. Rozmowa która przetrwała złodziej, pochodziła z gło-smika radiowego. Zapomniamo go wyłączyć. W Bu-dapeszte zaś nadawano słuchowisko oszuste na dra-macie Szekspira: „Miarke za miarke”.

X Jak Francja przechwuje złoto? Złoto, jakie Francja nagromadza, przechwuje się w rodzaju łorczyce podziemnej, specjalnie na ten cel wybudowa-nej. Potężny skarbiec mieści się pod fundamentami nowego gmachu, jaki Bank francuski buduje. Drzwi do podziemia, całe z żelazo-betonu, posiadają grubość osmnaśtu stóp i otwierają się za pomocą specjal-nej mechanizmu. Po tych pierwszych drzwiach dochodzi się do drugich, również z żelazo-betonu, które otwiera specjalny aparat działający elektry-cznie. Skarbiec znajduje się 75 stóp pod powierz-chnią ziemi, pod lożyskiem malej rzeczki, która w dawnych czasach płynęła przez Paryż, a obecnie została zasypana i służy jedynie jako zbiornik kana-lizacyjny w północnej części stolicy. Pod lożyskiem rzeczki, grunt jest skalisty i wyjątkowo twardy. Podziemną komorę wykuto w skale. Siedemset pięć dziesiąt kolumn żelazo-betonowych podtrzymuje skle-pienie, mające grubość sześć stóp. Ściany z żelazo-betonu wzmocnione stalową płytą, mają również o kolo sześć stóp grubości. W czasie budowy tych ścian jak i sklepienia, poddano próbie najsilniej-szych środków wybuchowych, celem zbadania ich siły odpornej. Podziemną komorę urządzoneo tak by mogła pomieścić kilkadziesiąt osób, celem przetrwania kilkumiesięcznego oblężenia. Specjalne przyrządy u-możliwiające wentylację, a nawet filtrowanie i oczyszczanie powietrza, zatrutego gazami. Budowa tego niezwykłego skarbcia kosztowała 800 milionów fran-ców.

### Program „Radja Poznańskiego”

Wtorek, 6. października.

7,00 Zegar z wieży ratusz. — gimnastyka por. 7,15 Gazeta poranna. 13,00 Sygnał czasu. 13,05 Koncert gramofon. 14,00 Komunikaty PAT'a, notow. giedy pien. i cen targ. Rzeźni Miejskiej. 14,15 Komunikaty gosp. roln. 17,35 Koncert symfoniczny (Transm. z Filharmon. warsz.). 18,50 Dodatek do gazety porannej. Higiena słowa. 19,05 Kwadrans lotyjczy. 19,20 „Kochajmy zwierzęta”. 19,30 Świat książek. 19,55 Nadprogram z ilustr. muz. 20,15 Akademia portugalska. 22,00 Sygnał czasu. — komunikaty PAT, sport i policyjny. 22,15 Muzyka taneczna.

### Program „Radja Warszawskiego”

Wtorek, 6. października.

11,40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11,58 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bież. 12,10 Urz. Komunik. Państw. Instytutu Met. 12,15 Muzyka gramofonowa. 13,15 Przerwa. 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Komunikat. 15,20 Przerwa. 15,25 „O przechowywaniu warzyw i owoców”. 15,45 Płyty gramofonowe. 15,50 Program dla dzieci młodszych. 16,15 Przerwa. 16,20 Zycie wód podziemnych”. 16,40 Płyty gramofonowe. 17,10 Ostatnia miłość Księcia „Panie Kochanku”. 17,35 Koncert symfoniczny. 18,50 Rozmaitości. 19,15 Giełda rolnicza. 19,25 Program na dzień nast. 19,30 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Feljeton. 20,15 Koncert poświęcony muzyce żydowskiej. 21,00 Skrzynka pocztowa techn. 21,15 Repert. Warsz. Teatrów Miejskich. 21,20 Dalszy ciąg koncertu. 22,15 Koncert ze Lwowa. 22,40 Komunikaty. 22,55 Przerwa. 23,00 Muzyka taneczna.

### ROZMAITOŚCI.

(—) Co się nie podoba gościom hotelowym? Zarząd jednego z wielkich hoteli nowojorskich przeprowadził ankietę wśród swych gości na temat przyczyn, jakie zmuszają ich do opuszczenia danego zakładu. 70 procent odpowiedzi wskazywało jako powód niezadowolenia niegrzeszne zachowanie się służby hotelowej. 14 procent — wysokie ceny. 10 procent — złą kuchnię. 7 procent — złe informacje. 6 procent — niewłaściwe zachowanie się administracji.

(—) Maszyna do warka z nieuczciwymi kasjerami kolejowymi. We Francji i w Niemczech są już dość rozpowszechnione na większych stacjach kolejowych maszyny do drukowania biletów w chwili ich sprzedaży. Ten sposób wydawania biletów wyklucza możliwość popełnienia jakichkolwiek nadużyć z biletami kolejowymi, a zarazem ułatwia kontrolę Do sprawnego funkcjonowania aparatu biletowego musi kasjer posiadać u siebie duży zapas biletów, przedstawiających znaczną wartość pieniężną. Zmusza to dyrektora kolejowego do organizowania skomplikowanego systemu kontroli, przy którym każdy urzędnik musi kilka razy w miesiącu sporządzać dokładne wykazy sprzedawanych biletów, a cały sztab urzędników kontroli musi je sprawdzać. Celem usunięcia tych wad już od r. 1907 czynione były w Niemczech próby drukowania biletów w momencie ich sprzedaży przy użyciu maszyny, rejestrującej jednocześnie kolejność i ilość biletów. Obecnie po dokonaniu wafu utepszeń, maszyny te znalazły szerokie zastosowanie w Niemczech, a ostatnio i we Francji. Urzędnik mając do dyspozycji taką maszynę, otrzymuje już bez żadnej kontroli różnobarwne kartony (każda klasa inny kolor) do nadrukowania na nich odpowiedniej treści Taśma kartonu, raz wprowadzona do maszyny nie może być wyjęta przed zupełnym jej zakręceniem, taśma zaś kontrolna może być wyjęta tylko za pomocą specjalnego klucza. Maszyna może wydawać około 100 biletów na minutę.

(—) Filmy dla dzieci rozpoczyna produkować na większą skalę wytwórnia amerykańska „Paramount Corporation”. Prezes Paramount'u, J. L. Lasky, zapowiedział, iż w chwili obecnej ateiens jego przystępują do nakręcania i nagrywania 22 filmów dźwiękowych, których treść będzie przystosowana do wymagań i zainteresowań młodzieży i dzieci.

(—) Rozłążony włamywacz. W tych dniach do mieszkania pewnego lekarza w Marsylii wtargnął włamywacz i poobierawszy sobie porzbiżawszy wszystkie szuflady i szafy, zrewidował skrupulatnie i zabrał z nich gotówkę, tudzież wszelkie przedmioty cenne, ogółem wartości 85.000 franków, poczem spakował wszystko starannie i włożył do kieszeni swego zniszczonego piala. Wychodząc jednak z mieszkania, zauważył widocznie wsiadając w przedpokoju nowe pialo lekarza, bo zawiesił swoje na wieszaku, zabrał zaś pialo nowe i uložał się nie spostrzeżony przez nikogo. Gdy lekarz powrócił wkrótce potem do domu, to spostrzegł przedewszystkiem nieprzyjemne ślady gospodarza złodziejskiej, następnie zaś wsiadając w przedpokoju zniszczone pialo złodzieja, wreszcie znalazł w kieszeniach tego piala łup, zapomniany przez rozłążonego włamywacza.

### Humor i satyra.

Leniwy Darwin.

Któryś ze znajomych wielkiego uczonego zapisał pewnego razu ogrodnika Darwin'a, jak ze zdrowiem jego pana. Ogrodnik potrząsnął smutnie swą głową:

— Bardzo źle! A to tylko z mierzóstwa. Mój pan schodzi często do ogrodu i gapi się godzinami na jakąś roślinkę albo ślimaka. To się źle skończy — patentowaliśmy leni z niego, ucieka od pracy, jak tyłek może.

(Tit-Bits).

### Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki Handel hurtowy, naryteł Poznań ładunek wagowo, dostawa bieżąca za 100 kg.	
Pszenica 3, 10, 1 31	
Zrn 495 tonn nar. P	22 51
Uspokobienie spokoje	2 50
Pszenica „Ceny orientacyjne”	
Uspokobienie spokoje	19 50—20 50
Uspokobienie spokoje	19 00—20 00
Uspokobienie spokoje	20 50—21 50
Uspokobienie spokoje	23 50—24 50
Uspokobienie spokoje	19 50—20 50
Uspokobienie spokoje	33 00—34 00
Uspokobienie spokoje	31 50—32 50
Uspokobienie spokoje	12 50—13 50
Uspokobienie spokoje	11 75—12 75
Uspokobienie spokoje	12 75—13 75
Uspokobienie spokoje	28 00—29 00
Uspokobienie spokoje	21 00—22 00
Uspokobienie spokoje	23 00—24 00
Uspokobienie spokoje	2 3 — 2 50
Ogólne uspokobienie spokoje.	
Tr. n. k. na odmiennych warunkach — pszenicy, 15 tonn.	

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.  
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.  
Czcionkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.



Dnia 3. bm. o godz. 2 po poł. zabrał Pan Bóg do grona Swych aniołków, naszego najukochańszego syna i bracia szp. **Zbyszka** w 6 wieńcu życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł. a domu żałoby Leszno, ulica Wschowska 8. O czym zawiadamiają, dotknięci bolesną stratą swego ukochałego syna **M. Poślednikowie**

### Lekarz-dentysta

**Aleksander Grocholski** osiedlił się w Lesznie przy ulicy Wschowskiej 4 i przyjmuje od godz. 9—1 i 3—6 wiecz.

### Dr. Stanisław Pawłowski

specjalista chorób uszu, nosa i gardła **przeprowadził się na ulicę Leszczyńskich nr. 8** i ordynuje od 11—12 i 3—5, w wypadkach nagłych także po godzinach ordynacyjnych.

### WPISY

na **Wieczorne Kursy Handl.** przyjmuje jeszcze sekretarjat Państwowej Szkoły Handlowej w Lesznie, ulica Komeniusza 21, w godzinach od 8—13 i od 17—18.

### Aparat dentystyczny

220 Volt, prąd stały, w dobrym stanie, okazynie na sprzedaż. Oferty: Billner, Poznań, ulica Dąbrowskiego 79.

### Pokój

słoneczny, z balkonem, blisko dworca, dla 2 pan lub panów gimnazjalistów, natychmiast do wynajęcia. — Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

### Mieszkanie

1 pokojowe z kuchnią, natychmiast do wynajęcia. — Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

### Kupię domek

w Lesznie. Piśmienne zgłosz. z podaniem ceny do eksped. Głosu pod „Domek”.

### PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, 7. bm. o godz. 9-tej sprzedam za gotówkę największą dającemu **większą ilość towarów kolonj.** Zbiórka kupujących w moim biurze Rynek 20. KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

### PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, 7. bm. o godz. 12-tej sprzedam za gotówkę największą dającemu **70 świń tłustych, różnej wielkości i 1 lokomobile** Zbiórka kupuj. w Krzemieniewie przed młeczarnią. KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

### REGULAMINY PRACY

polca Drukarnia Leszczyńska, Leszno, Wolności 21.

### Dziewczę

młodsze, do dziecka, potrzebne Zgłoszenia Leszno, Dworcowa nr. 48, mieszkanie 3

### posługaczka

może się zgłosić. Leszno, Kościelna 60, I p. Potrzeba.

### kucharka

uczciwa, porządna, znająca gospodarstwo wiejskie. Zgłosz. przyjmuje: Drwa Swiderska, Leszno.

### Duży pokój

z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Adres wskaże eksp. Głosu.

Za nadasane życzenia, telegramy, kwisty i p. zenty w dniu ślubu naszego składamy wszystkim serdecznie **Bóg zapłać!** Ignacy Giegiewicz z żoną Katarzyną z domu Andersówna. Leszno, Zaborowo, w październiku 1931 r.

### Ziemniaki jadalne

czzerwone, białe i żółtomłane kupują po najwyższych cenach dziennych **M. Kalmus & Syn — Leszno. Tel. 21** PRZYMUSOWA LICYTACJA. W środę, 7. bm. o godz. 12,30 sprzedam za gotówkę największą dającemu

**1 wagę do bydła i 1 krowę** Zoiórka kupuj. w Krzemieniewie przed młeczarnią KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

**Przepisy policyjne** dotyczące **ustawiania spluwaczek oraz zakazu plucia w lokalach publicznych** polca **Drukarnia Leszczyńska** spółdz. z o. o. Leszno, ulica Wolności 21. Telefon nr. 61.

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Ponicz: Stefański, księgarnia. Krobica: A. Wiekliński, Wolszyna: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szyuka, Rynek. Sarnowa: Wedlich, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogrja, Rynek. Wtuchowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: P. Rawicz, R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek. Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świętochowa: Koschel, Krzywiń: Bol. Pi...zyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.

nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonent nie mają prawa do odszkodowania.